



# RODZINA BOGIEM SILNA

## BIULETYN RODZINY RODZIN

WIELKI POST 2006

Nr 2 (64)2006  
Dobrowolna ofiara

Jezu, ufam Tobie!

### Cenny czas nawrócenia

Pan Jezus powiedział do Siostry Faustyny: „Wspomnijcie na mękę Moją i jeżeli nie wierzycie słowom Moim, wierzcie przynajmniej ranom Moim”. Święta odpowiada: „Rozważałam jak wiele Bóg wycierpiał i jak wielką nam okazał miłość, a my nie wierzymy, że Bóg nas tak miłuje. Co to za boleść dla naszego Zbawcy i czym nas przekona o swej miłości, jeśli śmierć sama nas przekonać nie może”.

Rozpoczęliśmy zbawienny czas Wielkiego Postu. Czterdziestodniowy okres przygotowania do świąt Zmartwychwstania Pańskiego. Odkupienie nasze zostało dokonane przez Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego.

Kościół na początku Wielkiego Postu kieruje do nas poważną i zbawienną zachętę: „Nawracajcie się, albowiem bliskie jest Królestwo Niebieskie”. Wzięliśmy udział w ceremonii posypania głów popiołem. Początki tego obrzędu sięgają bardzo odległych czasów, już Stary Testament zalecał praktykowanie tego obrzędu. Chrześcijaństwo od średniowiecza przyjęło go, włączyło do swojej liturgii przyswoiło sobie, a w naszych czasach duch chrześcijański go praktykuje. Ceremonia posypywania głów popiołem mówi sama za siebie. Przejmuje swoim znaczeniem i wymową o nieuniknionej prawdzie znikomości naszego życia, obala nasze złudne wyobrażenia o jego stałości. Jest wymowna, gdy chodzi o bezwzględnie realistyczną świadomość naszej nędzy moralnej. Chrystus staje przed naszym sumieniem wypowiada bardzo surowe, lecz w rzeczywistości bardzo umacniające słowa: „Jeśli się nie nawrócicie, wszyscy tak samo zginiecie”.

Niekiedy bardzo obca jest ta myśl naszemu pokoleniu. Propozycje świata są wręcz przeciwne. Obietnice dobrobytu, wygody, udogodnienia, rozrywki, przyjemności, uciechy, które mogłyby uczynić życie szczęśliwym. To wydaje się ideałem ludzkości zadaniem postępu, celem do którego się dąży. Stan ubóstwa, cierpienia, trudu, posłuszeństwa, wyrzeczenia się i wreszcie pokuta - nie znajdują tu miejsca. Dobre samopoczucie, posiadanie pieniędzy, poczucie wolności bez żadnych ograniczeń, pogoń za współczesnymi mitami – oto, do czego dąży człowiek, nie raz również człowiek wierzący.

W tym świecie rozlega się głos Kościoła – Matki: „Memento – pamiętaj”. Jasnym jest, że przypomnienie to skłania nas do sformułowania sądu o nas samych. Chrystus – Zbawiciel człowieka w swym niezmiernym szacunku dla człowieka i nieograniczonej miłości poucza nas o dwóch rzeczach: że w człowieku istnieje śmiertelny nieporządek – grzech - i że tylko On, Chrystus jest w stanie go naprawić. Odpowiedź człowieka świadomego tej diagnozy wypowiada się przez wewnętrzny ból i błaganie o miłosierdzie, to właśnie jest pokuta. To ewangeliczna metanoia. To jest wewnętrzna przemiana, nawrócenie serca, otwarcie nas na Dar Bożej Miłości. Następuje odnowienie naszego życia. Najpierw w odważnym i zbawiennym ocenianiu własnej nędzy (przypominamy przypowieść o synu marnotrawnym Łk. 15,11). Dusza ponownie staje się szczerą ze sobą, wchodzi w siebie, poznaje siebie i oskarża się z odwagą: odrzuca to, co ją wewnętrznie krępuje, zniewala, niszczy i odzyskuje władanie

sobą. Przystaje być niewolnikiem swoich słabości, grzechów. Człowiek znów odzyskuje swoją godność. Potem następuje niezwykle, niezasłużone spotkanie z Bogiem, z Jego nieskończoną łagodnością, z Jego ogromną, czujną dobrocią. Z Bogiem, który oczekuje tylko odpowiedniego momentu, by okazać swoją wszechmoc poprzez swoje miłosierdzie. Rodzi się nowe życie. Nadprzyrodzony prąd łaski znów zaczyna ożywiać nasze naturalne życie, wprowadzając w nie Ducha Bożego Ożywiciela. Jest to największe szczęście, które może spotkać człowieka nie mającego poprzednio prawa utrzymywania więzi uzyskanej przez chrzest. To jest zmartwychwstanie ze śmierci grzechu do życia w Łasce. Jest nam dany cenny czas nawrócenia. Czas by zmienić własne myśli, własne upodobania według woli Bożej, poprawić się ze swych wad, które często wysławiamy jako nasze zalety i cnoty, dążyć do stałej prawości wewnętrznej, pozwolić by kierowała nami miłość Boża, a zatem miłość bliźniego. Pomocą wielką jest słuchanie naprawdę Słowa Pańskiego, rozważanie Męki Pańskiej. Pan Jezus powiedział do Siostry Faustyny: „Kiedy konałem na krzyżu nie myślałem o sobie, ale o biednych grzesznikach i modliłem się do Ojca za nimi. Otworzyłem swe Serce jako żywe źródło miłosierdzia. Niech z niego czerpią życie wszystkie dusze; niech się zbliżą do tego morza miłosierdzia z wielką ufnością, grzesznicy dostąpią usprawiedliwienia, a sprawiedliwi w dobrym utwierdzenia”.

Odpowiedź Świętej Siostry Faustyny: „Panie, kiedyś konał na krzyżu w tym momencie obdarzyłeś nas życiem wiekuistym. Pozwalając sobie otworzyć bok swój najświętszy, otworzyłeś nam niewyczerpane źródło miłosierdzia swego. Dajeś nam, co miałeś najdroższego, to jest krew i wodę z serca swego. Oto wszechmoc miłosierdzia Twego, z niego płynie nam wszelka łaska”.

Czas Wielkiego Postu jest darem Boga. Pan Jezus przez pośrednictwo świętej Siostry Faustyny prosi: „Rozważ Moją bolesną mękę, cały jej ogrom: rozważaj w ten sposób, jakby ona była wyłącznie dla ciebie podjęta”. Siostra Faustyna wyznaje: „Przez to rozważanie wiele

światła spływa na moją duszę. Kiedy rozważam mękę Jezusa, to mi przychodzi jasne pojęcie wielu rzeczy, których przedtem zrozumieć nie mogłam”.

O tym przypomina nam Kościół już na początku Wielkiego Postu. Memento – pamiętaj. Uważaj. Bądź czujny. Sprawdzaj kierunek twej drogi. Troska o zjednoczenie z Bogiem na modlitwie stanie się światłem i mocą w naszej pracy, w dźwiganiu różnych bolesnych doświadczeń, których życie codziennie nie szczeni nam. Oto dlaczego okres ten, który rozpoczynamy, jest tak bardzo cenny. Jest to czas pomyślny do przemiany, do ponownego przemyślenia spraw osobistych, małżeńskich, rodzinnych, narodowych. Wezwanie do żalu za grzechy. Zachęca nas do tego liturgia Kościoła, specjalne nabożeństwa: Gorzkie Żale, Droga Krzyżowa, rekolekcje. Pomocą są: jałmużna na rzecz ubogich, post, wyrzeczenie się pewnych używek: papierosów, alkoholu, słodczy, uwolnienie się od pewnych uzależnień np. gier komputerowych, oglądania telewizji. Uczynki miłosierdzia – odwiedzanie chorych, pomoc utrudzonym w domu. Winniśmy wszyscy w tym czasie zastanowić się nad głębokim znaczeniem naszego doczesnego życia, które jest próbą i egzaminem. Czuwajmy, abyśmy się nie pomylili, abyśmy nie zbłądzili. Chodzi tu o naszą wieczność szczęśliwą czy nieszczęśliwą. Stąd wypływa porządek moralny i prawość naszego postępowania; konieczność zastanowienia się nad sobą w rachunku sumienia: sens dobra i zła, uczciwości i grzechu. Tu znajdziemy uzasadnienie życia Chrystusa Zbawiciela, Jego śmierci na krzyżu, który jest narzędziem naszego zbawienia oraz znakiem nieskończonej miłości Boga. Stąd wywodzi się mądrość pokuty, która wynagradza, naprawia, a przystąpienie do sakramentu pojednania niesie szczęście, ponieważ dla ludzi pokornych i szczerych sakrament ten jest obchodem tajemnicy wielkanocnej naszego zmartwychwstania. Módlmy się, aby nikt nie znalazł się poza zasięgiem tej łaski i tego szczęścia.

*Ks. Feliks Folejewski SAC  
Ojciec Duchowy Rodziny Rodzin*

## Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię

Kolejny już raz przeżywamy okres Wielkiego Postu. Warto zadać sobie pytanie, czy ten szczególny czas staje się dla nas czasem błogo-sławionym, owocnym, czy spodziewamy się jakiegoś odnowienia, przemiany? A może czujemy coś w rodzaju zmęczenia i „wysuszenia”: już tyle razy przeżywalismy Wielki Post i nic wielkiego się nie dokonało, nie ma się czego spodziewać, teraz też nic szczególnego się nie wydarzy, bo jak zwykle przytłoczy nas codzienny „kierat”. Czy w ogóle chcemy i pragniemy odnowy i przemiany?...

Niestety, chyba do wielu z nas odnoszą się znane z literatury polskiej słowa: „Ale oni nie chcą chcieć!” Czy to lenistwo, czy zmęczenie, czy nadmierne zabieganie, „zapędzenie”, czy zwątpienie - brak żywej wiary?...

Zapewne podejmowalismy i podejmujemy postanowienia wielkopostne - to bardzo dobrze, trzeba je podejmować - ale czy wśród naszych postanowień nie brakuje tego bodaj najważniejszego: bardziej uwierzyć w Ewangelię! Przecież do tego wzywa nas Chrystus w pierwszych słowach swojego nauczania: „**Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię**”. Nawrócenie polega na tym, żeby uwierzyć w Ewangelię – Dobrą Nowinę, Radosną Nowinę. Ale bardzo ważne jest również powiązanie w drugą stronę: aby rzeczywiście dokonywało się nawrócenie, czyli głęboka przemiana życia, niezbędne jest uwierzenie w Ewangelię. Zachodzi tu jakby szczególne „sprzężenie zwrotne”: nawracanie się polega na tym, by wierzyć w Ewangelię; a trzeba wierzyć w Ewangelię, aby się nawracać. Zapewne może się w związku z powyższym stwierdzeniem nasuwać pytanie: czyż nie jest to jakieś błędne koło? - trzeba się nawrócić, żeby wierzyć, ale trzeba wierzyć, żeby się nawrócić?!...

Otóż sądzę, że zachodziłaby tu właśnie sytuacja błędnego koła, gdybyśmy chcieli liczyć tylko na swoje własne siły. Bylibyśmy

całkowicie bezradni, chcąc się sami zbawić, przemienić, nawrócić. Nikt z ludzi nie jest dla siebie ani dla innych zbawicielem. Chyba jest to oczywiste dla każdego normalnie myślącego człowieka: „ja nie jestem zbawicielem”. Ale wbrew pozorom wiele wskazuje na to, że w praktyce jakby stawiamy siebie w roli zbawicieli: „Ja się muszę lepiej postarać, ja powiniennem, ja mam obowiązek, muszę się zmobilizować”. Ale widząc, że nie daję rady, nie potrafię, nie wiem co robić, nieuchronnie popadam w udręczenie, bezradność, smutek, rezygnację; odchodzę albo trwam w jakiejś bezradnej vegetacji wśród pozorów bycia chrześcijaninem i mnożenia różnych praktyk zewnętrznych nawet pobożnych, ale nierzadko mogących stanowić „artykuł zastępczy” życia wiary.

Może dlatego tylu ludzi odchodzi od wiary i od Kościoła, że nigdy nie uwierzyli w Dobrą Nowinę; może dlatego nawet wśród ludzi praktykujących (chodzących do kościoła) wiele jest osób smutnych, a także żyjących w sposób daleki od wierności Chrystusowi, od rzeczywistego starania się, aby żyć zgodnie ze Słowem Bożym.

Uwierzyć w Dobrą Nowinę: że Bóg mnie kocha, że choć jestem człowiekiem grzesznym (a grzech jest czymś strasznym), to Jezus pokonał grzech i mnie wyzwala, zapraszając do współpracy z Jego łaską. Przyjmować zaproszenie Jezusa, starać się najbardziej o to, aby Jezus był moim Zbawicielem i Panem. **On jest Zbawicielem** - ja nie muszę się lękać i zadrećcać, tylko Jemu z ufnością wszystko powierzać (także moje słabości i grzechy). **On jest Panem** - chcę Go słuchać i pełnić Jego wolę, podejmując wysiłek, staranie, ale ufając Jemu, a nie sobie.

*Ks. Marek Szumowski*  
**Wielki Post 2006**

„Jezus, widząc tłumy, litował się nad nimi” (por. Mt 9, 36)

## **Orędzie papieża Benedykta XVI na Wielki Post 2006 r. (fragmenty)**



### **Umiłowani Bracia i Siostry!**

Wielki Post jest okresem najbardziej sprzyjającym wewnętrznej pielgrzymce do Tego, który jest źródłem miłosierdzia. Jest to pielgrzymka po pustyni naszego ubóstwa, w której On sam nam towarzyszy, wspierając nas w drodze ku radości Wielkiej Nocy. Nawet w „ciemnej dolinie”, o której mówi Psalmista (Ps 23, 4), kiedy kusiciel popycha nas ku desperacji albo namawia, by złożyć nadzieję w dziełach własnych rąk, Bóg czuwa nad nami i nas umacnia. Tak, również dziś, Pan słyszy wołanie spragnionych radości, pokoju i miłości tłumów. Jak w każdej epoce czują się one opuszczone. A jednak, nawet w wielkim bólu, jaki niesie nędza, samotność, przemoc i głód, które gnębią bez wyjątku starych, dorosłych i dzieci, Bóg nie pozwala, by zapanowały ciemność i strach. Jak bowiem napisał mój umiłowany Poprzednik Jan Paweł II, istnieje „boska miara wyznaczona złu”, a jest nią miłosierdzie („Pamięć i tożsamość”, s. 25). Dlatego właśnie na początku tego przesłania umieściłem ewangeliczny zapis, który mówi, że Jezus, „widząc tłumy, litował się nad nimi” (Mt 9, 36). Chciałbym w tym świetle rozważyć kwestię często podnoszoną przez naszych współczesnych: kwestię rozwoju. Również dziś Chrystus swym pełnym wzruszenia „spojrzeniem” nieustannie ogarnia ludzi i narody. Spogląda na nich, wiedząc, że w „zamyśle” Bożym ich powołaniem jest zbawienie. Jezus zna zagrożenia, które przeciwstawiają się temu projektowi i lituje się nad tłumami: decyduje się bronić ich przed wilkami nawet za cenę własnego życia. Tym spojrzeniem Jezus obejmuje

pojedyncze osoby i tłumy, i wszystkich przekazuje Ojcu, ofiarowując siebie samego w przebłagalnej ofierze. Kościół, oświecony tym paschalnym światłem, wie, że sprzyjanie pełnemu rozwojowi wymaga, aby miarą naszego „spojrzenia” na człowieka było spojrzenie Chrystusa. Nie można bowiem w żaden sposób oddzielić wychodzenia naprzeciw potrzebom materialnym i socjalnym ludzi od zaspokajania głębokich potrzeb serca. Należy to tym bardziej podkreślić w naszej epoce wielkich przeobrażeń, w której w sposób coraz bardziej żywy i palący czujemy, że spoczywa na nas odpowiedzialność za ubogich na świecie.

Gdy zwrócimy się do Boskiego Mistrza, nawrócimy się na Niego, zaznamy Jego miłosierdzia dzięki Sakramentowi Pojednania, odkryjemy przenikające nas do głębi „spojrzenie”, które może dać nowe życie tłumom i każdemu z nas. Tym, którzy nie zamykają się w sceptycyzmie przywraca ono nadzieję, otwierając przed nimi perspektywę szczęśliwej wieczności. A zatem już w tym życiu Pan Bóg nie pozwala nigdy, by zabrakło świetlanego świadectwa Jego miłości, nawet kiedy wydaje się, że przeważa nienawiść. Maryi, która jest „obfitującą w nadzieję fontanną” (Dante Alighieri, *Raj*, XXXIII, 12) zawierzam naszą drogę wielkopostną, by nas prowadziła do swego Syna. Jej zawierzam w szczególności tłumy, które jeszcze dzisiaj, nękanie przez ubóstwo wzywają pomocy, wsparcia, zrozumienia.

*W tym duchu z serca udzielam wszystkim Apostolskiego Błogosławieństwa.*

**BENEDICTUS PP.XV**



Dnia 5 marca przypada III rocznica odejścia do Domu Ojca naszej kochanej Basi Dziobak; módlmy się w Jej intencji o wieczną radość oglądania oblicza Boga, prosimy o Jej orędownictwo we wszystkich sprawach naszej Wspólnoty i naszych rodzin.

Dnia 4 marca w trzecią rocznicę śmierci Basi o godz. 10-tej Msza św. w kaplicy na Łazienkowskiej. Dnia 5 marca o godz. 10.30 Msza św. w kościele parafialnym w Malawie.

## Wizyta Duszpasterska ks. Prymasa Józefa Glempa w Ośrodku Rodziny Rodzin



W niedzielę 15 lutego 2006 roku Ks. Prymas Kardynał Józef Glemp przybył z wizytą duszpasterską do Ośrodka Rodziny Rodzin przy ul. Łazienkowskiej. W imieniu Rodziny Rodzin ks. Prymas powitali Kasia i Michał Rogalowie z

dziećmi. O godzinie 10-tej ks. Prymas w asyście Ojca Duchowego RR ks. Feliksa Folejewskiego i duszpasterza RR ks. Marka Szumowskiego w obecności rektora Ośrodka ks. Rafała Markowskiego, ks. dr Marcina Brzezińskiego i ks. Ronalda Kasowskiego - dyrektorów Radia Józef, ks. prałata Tadeusza Bolewskiego proboszcza parafii św. Aleksandra oraz proboszcza z parafii MB Częstochowskiej ks. Włodzimierza Artysiuka odprawił Mszę św., wygłosił homilię i udzielił pasterskiego błogosławieństwa. Na zakończenie Ks. Feliks zwracając się do ks. Prymasa serdecznymi słowami podziękował za obecność i

kontynuację tradycji ustanowionej przez naszego założyciela Prymasa Tysiąclecia, podziękował również księdzu Rektorowi Markowskiemu za serdeczne towarzyszenie Rodzinie Rodzin przez ostatnie trudne lata.



Po Mszy św. ks. Prymas spotkał się z Grupą Młodych Małżeństw MB Niepokalanej, gdzie był czas na krótkie rozmowy, błogosławieństwo i wspólne zdjęcie.

Następnie Gość odwiedził małą grupkę młodzieży, która miała spotkanie w Sali Rycerskiej. Kolejnym punktem wizyty było zwiedzanie Ośrodka. Wizytę duszpasterską zakończył wspólny obiad.

*Redakcja*

### Słuchaj!

**Święty Józef** był chyba najbardziej zwyczajnym świętym. Nie zakładał klasztorów, nie był uczonym, jak święty Tomasz z Akwinu. Nie był spowiednikiem, jak święty Jan Vianney, który spowiadał po dziesięć godzin dziennie i jadł dwa kartofle na dobę. Nie był męczennikiem, jak święty Bartłomiej, którego obdarto ze skóry za to, że kochał Jezusa.

Skoro nie był wielki, czy utonął w swojej codzienności? Czy zwyczajność zasłoniła mu Boga?

Józef stale widział Boga w codziennych sprawach, które były koło niego. Stale słyszał Bożego anioła i w chwilach wahań dał się przez niego popychać. Anioł mówił: Nie lękaj się przyjąć Maryję! Nie opuszczaj Jej! -został i poślubił Ją; anioł polecił: Nadaj Dzieciątku imię Jezus! - zrobił tak; anioł powiedział: Uciekaj! - uciekł z Maryją i Jezusem do Egiptu; anioł polecił: Wracaj! - opuścił Egipt.

Wydaje nam się czasem, że nic wielkiego nie czynimy, a życie codzienne pochłania nas bez reszty. Obyśmy właśnie wtedy umieli usłyszeć głos Boga, który - tak jak do świętego Józefa - wciąż do nas przemawia.

Nie lękaj się! Nie lękaj się, że niczego nie potrafisz, a to, co robisz, że jest za małe. Bóg przez twoje bardzo maleńkie sprawy może dokonywać wielkich dzieł.

Nie opuszczaj! Nie opuszczaj Matki Najświętszej, modlitwy do Niej, rachunku sumienia, człowieka, który potrzebuje twojej dobroci, serca, ciebie.

Wstań! Niech ci się nie wydaje, że nie podołasz. Wracaj! Wracaj wciąż do codziennych spraw, kłopotów, które wydają się tak nieważne i małe. W ciągłym powrocie do obowiązków zawiera się wierność Bogu.

**Ks. Jan Twardowski „Kilka myśli o św. Józefie**

## POST

Wziąłem do ręki plik kartek. To moje zapiski na przestrzeni lat. Ileż to razy w tym czasie sięgałem po Słowo, nachylałem się nad nim, osłaniałem je dłońmi przed wiatrem, jak płomień lampy, a potem wdychałem unoszące się nad nim wonie i notowałem skrzętnie. Ileż to razy szedłem na targ po oliwę, a gdy świeciła dyskretnie, uczestniczyłem w bliskości, niosłem na rękach płomień kochany. Lecz zimny wiatr owiewał mnie, dawałem się mu wchłonać, lampa bladła, płomień przygasał, a zapach zażyłości ulatywał. Mizernym kagankiem usiłowałem oświetlić drogę, by nie przeoczyć, gdy On będzie szedł. Gdzie jesteś mój Mężu. On chodzi tak cicho. Doszedłem do drzwi i stoję zziębnięty, czekając aż otworzą. Rozwiewają się moje kartki, deszcz rozmazuje na nich litery. Gdy zamykam oczy wszystko jest czytelne, gdy znów je otwieram – stają się niezrozumiałe, jakbym nigdy ich nie dotykał.

Pismo Święte na przestrzeni ośmiu wieków, poczynając od Ozeasza (VIII p.n.e.) pokazuje Boże starania o poślubienie swojej oblubienicy. Objawia się jako zakochany Oblubieniec, który zabiega o swoją kobietę, niezmiennie ją kocha i pragnie się z nią połączyć. Tymczasem Oblubienica jest zmienna, kapryśna i niewierna w swojej postawie, gdzie indziej lokuje swoje serce, a jednak, mimo tego, stale w oczach Bożych jest piękna i warta miłości. (...) *chcę ją przynęcić, na pustynię ją wyprowadzić i mówić jej do serca. (...) i będzie Mi tam uległa jak za dni swej młodości, gdy wychodziła z egipskiego kraju. I stanie się w owym dniu - wyrocznia Pana - że nazwie Mnie: Mąż mój, a już nie powie: Mój Baal. Usunę z jej ust imiona Baalów i już nie będzie wymawiać ich imion.* (Oz 2,16-19)

Jak wiadomo związki mężczyzn i kobiet chodzą w naszym życiu nieraz bardzo krętymi drogami i bardziej niż inne relacje międzyludzkie nie chcą się poddawać zamysłom Bożym. I właśnie nie tylko wtedy, gdy w domu panuje harmonijna miłość, ale przede wszystkim, gdy jedno pragnie wykorzystać drugie, gdy je rani albo zatruwa

jego życie, wówczas związek dwojga szczególnie nabiera cech związku każdego z nas – ludzi z Bogiem. Więc dwojga może być piękna, porywać radością świadczenia drugiemu dobra, tak samo jak piękne może być życie wiary, z Oblubieńcem, na którego się czeka, mając płonąca lampę, pełną oliwy. Wtedy wydaje się, że już się prawie Go ma. Ale więc dwojga może być chora a nawet toksyczna i wtedy przychodzi pytanie, czy można przestać kochać. Ludziom się to zdarza, ale Bogu nie – On nie odstępował nigdy swojej Oblubienicy, bo taka jest istota Miłości. Zdevaluowało się nam słowo miłość. Zdaje się ograniczać tylko do czerpania z siebie wzajemnej przyjemności, albo do wzajemnego towarzyszenia sobie jako zapłaty za inne wzajemnie świadczone sobie usługi. Dlatego przywołajmy słowo przyjaźń, bo on bardziej kojarzy się z bezinteresownością. Miłość zatem to przyjaźń, w której następuje zjednoczenie w jedno ciało, dla wspólnego życia. I życie wiary jest taką właśnie miłością – łączącą mnie z Bogiem.

Wszystkim, co dla mnie ważne tu i co przechodzi tam, jest to, żeby Pan Młody był ze mną. Potrzebuję do tego celu oliwy, która rozświetli mrok drogi, gdzie idzie Oblubieniec, rozświetli mi, bym Go nie przeoczył. A Oblubieniec chodzi cicho. Dlatego bez względu na to kim jestem, co mam i czym się zajmuje, zabiegam i próbuję dać z siebie wszystko, by Pan Młody był ze mną. Wtedy jestem silny i szczęśliwy, nawet w cierpieniu. *Czy goście weselni mogą pościć, dopóki Pan Młody jest z nimi?* (Mk 2,19) Nie jest to pobożne gadanie, ale potwierdza się w życiu duchowym świętych. Spotkanie z Oblubieńcem, doznanie jego silnych ramion to stan upragniony, już teraz wyczuwalny i możliwy do częściowego przeżycia, mimo mojej mizerności, ale przede wszystkim to początek zaślubin, wielkiego zjednoczenia, do którego zmierzam. Jego szkołą jest moje małżeństwo. Niedoskonałe zjednoczenie osób przygotowuje mnie do najdoskonalszego spełnienia w akcie wiecznotrwałej, jednoczącej

miłości. *I poślubię cię sobie [znowu] na wieki, poślubię przez sprawiedliwość i prawo, przez miłość i miłosierdzie. Poślubię cię sobie przez wierność, a poznasz Pana.* (Oz 2, 21-22)

Lecz w Ewangelii, w kontekście godów weselnych Chrystus mówi o poście. Dlaczego? *Czy goście weselni mogą pościć, dopóki pan młody jest z nimi? Nie mogą pościć, jak długo pana młodego mają u siebie. Lecz przyjdzie czas, kiedy zabiorą im pana młodego, a wtedy, w ów dzień, będą pościć.* (Mk 2,19-20) Jest to dla nas ważne i pełne znaczenia, zwłaszcza, gdy chcemy podjąć post i zadajemy sobie pytanie, czym on jest. Tyle bowiem razy przeżyaliśmy okres Wielkiego Postu i tyle razy czyniliśmy różne postanowienia, a życie nasze niewiele się zmieniło. Czym więc jest post? Znaczenie potoczne tego terminu jest stosunkowo wąskie i dla życia duchowego niewystarczające.

Jestem szczęśliwy w zażyłości z moim Oblubieńcem, ale nie zawsze Go mam. Przychodzi dzień cierpienia, strapienia, kiedy zabierają mi Go, a wtedy przeżywam post. Czym jest zatem post? Post to czas smutnej rozłąki z Bogiem, to sposób życia w tym stanie rozłąki. A ta rozłąka jest częścią mojego życia, podobnie jak zażyłość, obie stanowią dwie strony tego samego medalu. Zażyłość i rozłąka czyli post. To właśnie chcę poddać dalszej refleksji

Taki duchowy post ma trojaki oblicze.

Jest to po pierwsze asceza, czyli wysiłek, staranie, by panować nad przeszkodami we mnie samym, utrudniającymi spotkania z Oblubieńcem. Zatem to czujność nad organizacją mojego czasu, nad sposobem odżywiania się, nad posiadaniem dóbr, nad zbytnim skoncentrowaniem na sobie, przywiązaniem wagi do wygod i przyjemności. Potocznie właśnie to rozumiemy pod pojęciem postu. Ascezę. Jest ona przydatna, zaleca ją Gospa w Medjugorje, warto ją stosować i powinna być dobierana indywidualnie dla człowieka. Jest ważna, ale nie najważniejsza.

Po drugie post, to wysiłek szukania i poznawania Oblubieńca. Odbywa się on przez dary dostępne w Kościele: modlitwę,

wsluchanie w Słowo i karmienie się Sakramentem. Ktoś powie, przecież to robię od lat i co w tym wyjątkowego? Otóż nie! Chodzi o to, by zacząć nie od praktyk w ogóle, ale od nastawienia: mam Oblubieńca, który mnie pragnie i którego chcę pragnąć i ja. Świadomie i z determinacją skupiam się na tym pragnieniu i staraniu o spotkanie Upragnionego. On jest Kimś moim, osobistym... On chce mnie mieć, a ja oddaję Mu siebie. Jeszcze teraz nie umiem się oddać Mu do końca, ale już cały jestem o to staraniem. Wtedy zaczyna się post.

I po trzecie post to głód Oblubieńca, tęsknota za Nim, cierpienie duszy z powodu tego, że jeszcze nie mogę mieć Go całkowicie. Ten post spływa z góry, jest chorobą z powodu braku zjednoczenia z Bogiem, z powodu przemijalności obecnych spotkań z Nim, jest skargą: *chora jestem z miłości.* Ten post znamy z życia duchowego świętych: Faustyny, Katarzyny ze Sieny, może być nam dawany po częsteczce, jako darmowy dar Oblubieńca.

Post zatem trzeba pojmować szeroko, bo jest to duch postu, czyli duch życia na tym świecie już razem z moim Oblubieńcem, życia w sposób nieunikniony niepełnego. Post to czas i miejsce wychowania Oblubienicy. Post zatem to pustynia, przez którą szli Izraelici z Egiptu do Ziemi Obiecanej. Na tę pustynię Oblubienica zostaje wyprowadzona przez Oblubieńca, tu doznaje różnych przykrości i niedostatków: brak jej jedzenia, wody, boi się, napadają ją Amalekici... Dzięki tym trudnościom przeżywa potrójny post: ćwiczy ciało i duszę, szuka Boga i tęskni za Jego Ziemią Obiecaną. Wreszcie napotkała warunki, w których może przeżywać głęboką sensowność i szczęście uległości Oblubieńcowi. Jej serce roztapia się jak воск, a Oblubieniec mówi do niego czule. Przynęcona na pustynię staje po raz pierwszy w życiu w perspektywie nieznanego dotąd mistycznego zjednoczenia, pustynia to w jej życiu tego zjednoczenia zadatek. Wita dzień, w którym przez jej dumne gardło zaczyna przechodzić wyznanie: *Mąż mój*, następują zaślubiny...

I pozna Boga!

*Jan Ogrodzki, 3 marca 2006*

## Abyśmy byli jedno

Zaproszenie do współtworzenia nowej strony Biuletynu RR.

### Nasza rodzina w RODZINIE RODZIN



Jestem w Rodzinie Rodzin od zawsze. Już pod sercem mamy brałam udział w spotkaniach. Moi rodzice należeli do grupy przy kościele na Placu Szembeka. Z tego okresu pamiętam tylko miłą atmosferę i życzenia świąteczne, które na każde święta przygotowywał pan Kazimierz Szustak (chyba nadal przychodzą pocztą do moich rodziców).

Idąc w ślady moich starszych braci: Marka i Jacka dość wcześnie zaczęłam brać udział w spotkaniach i wakacyjnych wyjazdach RR. Mieliśmy cudownych wychowawców, którzy nauczyli nas co jest w życiu naprawdę ważne. Zabawy było przy tym co nie miara zdobywanie górskich szczytów /szczególnie dobrze pamiętam pewien nocleg w pomieszczeniu ze zwierzętami, miały to być owce wydzielające intensywny zapach, ale nad ranem okazało się, że nie tylko- wszyscy byliśmy dotkliwie pogryzieni przez insekty/ nauka jazdy na nartach, zabawa w podchody itd.

Ważny moment w moim życiu nastąpił, gdy w grupie znalazł się nagle Michał R. Wszystko stanęło na głowie, zburzony został cały porządek, nie było ani jednego spokojnego spotkania. Było wtedy jeszcze tylko parę osób, które równie skutecznie jak mój obecny mąż potrafiły sprawdzić cierpliwość i opanowanie naszych opiekunów. Muszę szczerze przyznać, że z mojej strony to nie była miłość od pierwszego wejrzenia. W tym czasie dostrzegałam tylko jedną zaletę Michała – potrafił wszystkich rozbawić. W tym miejscu pragnę przedstawić moją teściową wszystkim dobrze znaną panią Zosię, która zawsze chętnie pomaga na Łazienkowskiej i nie tylko. To ona

przyproceedziła do RR mojego męża. Ta kobieta ciągle się uśmiecha, to wyjątkowe i napawające optymizmem.

Pamiętam, że RR była dla mnie zawsze bardzo ważna. Niecierpliwie czekałam na każde spotkanie. Chciałabym tu wymienić wszystkie ciocie i wujków, którzy z nami pracowali, ale wspomnę tylko troje tych, którzy mieli największy wpływ na kształt naszego dorosłego życia. Małgosia Bojarska, Irmina Samulska i Tadeusz Lis -to silne charaktery o dojrzałej osobowości chrześcijańskiej. Małgosia wrażliwa polonistka uczyła nas ofiarności, cierpliwości i kultury osobistej. To ona pilnowała wspólnoty stołu i tłumaczyła jak ważny jest wzajemny szacunek. Irmina niezmiernie dbająca o nasz rozwój duchowy, chyba codziennie na wakacjach organizowała wykłady, dyskusje. Już do kanonu naszej grupy weszło, że gdy ciocia Irmina obiecuje niespodziankę, to na pewno kryje się za tym jakaś prelekcja. Realista Tadzio chciał nam pokazać cały świat i przekonać, że wszystko możemy poznać, zmienić. W czasach gdy nic nie można było załatwić, on potrafił zdobyć narty zjazdowe i biegowe dla całej grupy. To były cudowne chwile. Do dziś bardzo lubimy jeździć na nartach. Te niezapomniane wyjazdy zaowocowały wieloma małżeństwami na łonie naszej grupy.

Wychowawcy wspólnie pokazywali nam piękne, odpowiedzialne chrześcijaństwo. Teraz wiem, że musieli nie raz szukać rozwiązań aby zgodnie realizować swoje założenia. Jestem przekonana, że chociaż w części udało się nam skorzystać z mądrości i wiary, które starali się nam przekazać.

Ojej, zrobiło się bardzo poważnie. Teraz dla odmiany napiszę trochę o naszej rodzinie. Zacznę od mojego męża, który jest głową. Michał zajmuje się dekarstwem. Znakomicie zna się na wszystkich tzw. męskich pracach. W naszym domu sam zrobił większość mebli, pomalował ściany itp. W soboty i niedziele zajmuje się przygotowaniem obiadu. Na co dzień często robi zakupy i dużo czasu poświęca na dowożenie dzieci na różne zajęcia. Ja mam na imię Kasia, z zawodu jestem farmaceutką pracując w aptece na Saskiej Kępie .Bardzo lubię



moją pracę, ale jeszcze bardziej lubię spędzać czas z moją rodziną.

Przez kilka lat byłam ciocią w RR, współpracowałam między innymi z księdzem Tomkiem Idczakiem SAC, wówczas jeszcze klerykiem. „Nasze” dzieci bardzo już wyrosły. Niektóre czasem spotykam na Łazienkowskiej. Niedawno w parafii zaczęło nas dwóch ministrantów, którzy dobrze zapamiętali wakacje z RR, gdzie mój mąż jako weekendowy wujek pomagał zapanować nad żywiołem. Michał co roku organizował zawody sportowe, cieszące się ogromną popularnością wśród uczestników kolonii. Jednakże rzeczeni ministranci lepiej zapamiętali go jako „wieczornego wyciszacza”. To był trudny okres w moim związku z Michałem, gdyż ja byłam w pełni pochłonięta pracą z dziećmi i nie poświęcałam Michałowi wiele czasu.

Wracając do rodziny to chciałam jeszcze przedstawić Frania i Zosię. Nasze dwa największe skarby. Franio zawsze jest blisko ołtarza. Jako ministrant, pastuszek w jasełkach, a kiedyś w Kujankach pomagał księdzu Felkowi głosić kazania (był wtedy małym smykem). Jest bardzo wrażliwy i ogromnie przywiązany do rodziny.

Zosia to mała dama, która uwielbia się wspinać. Mam nadzieję, że kiedyś zaprowadzi ją to do nieba. Jako prawdziwa kobietka mimo, że skończyła dopiero 6 lat to już od dawna ma

narzeczonego. W związku z pasją Zosi mamy teraz w domu drabinki, bo zima uniemożliwiła korzystanie z tych, które są na podwórku, a to przyznacie sami było nie do zniesienia. Kochany tata „złota rączka” zrobił więc córce drabinki w pokoju.

Życie naszych dzieci staramy się złączyć z RR, bo tu widzimy szansę na ich dorosłe życie z Bogiem. Jesteśmy przekonani, że dobrze ukształtowani będą zawsze pamiętali na jakiej skale zbudować swój dom.

Jesteśmy rodziną, o gorącym temperamencie. Czasem myślę, że RR nie tylko pozwoliła nam zaistnieć jako rodzinie, ale także przetrwać różne burze. Pamiętam jak ciocia Lila w ostatniej rozmowie ze mną zapytała, czy ja na poważnie spotykam się z Michałem i wtedy zrozumiałam, że czas już podjąć tę decyzję. To był początek naszej drogi, ale w trudnych chwilach wracam do niego myślami.

RR nadaje sens naszemu życiu, tu gasną wszystkie nasze domowe spory, tu zawsze wiemy, że „Kto chce iść za mną, niech weźmie swój krzyż i niech mnie naśladuje”.

Na koniec życzę wszystkim żebyśmy umieli dbać i rozwijać to dzieło, któremu swoje życie poświęciło tak wielu w naszej opinii świętych ludzi, jak wspomniana ciocia Lila, czy nasza kochana Basia Dziobak.

*Katarzyna Rogala*

---

## Przychodzi z miłością

**Święto Zwiastowania** - pamiątka pierwszego dnia dziewięciomiesięcznego oczekiwania Maryi na przyjście na świat Pana Jezusa. Od 25 marca do 25 grudnia upływa równo dziewięć miesięcy. Czas błogosławiony, kiedy dojrzewa Dziecko poczęte z Boga do tego, aby pojawić się na ziemi.

Jeżeli tak na to spojrzymy, to święto Zwiastowania jest nowalijką, niespodzianką w roku liturgicznym, bo przeżywamy Wielki Post, czekamy na święta z wielkanocnym barankiem, a tu nagle przypomina się poczęcie Pana Jezusa, pierwszy dzień Adwentu, Boże Narodzenie. W Wielkim Poście przychodzi dzień wprost z radosnych tajemnic różańca, dzień ze świecą

adwentową, z gwiazdką na niebie, z choinką.

Co jest tak bardzo ważnego w tajemnicy tego święta? Święto Zwiastowania jest świętem proszącej miłości

Pana Boga. Bóg przychodzi do człowieka kochanego i tak jak zakochany prosi o miłość.

Co to znaczy: chciej tego, czego ja chcę, ale kochaj mnie? Bóg jest wszechmocny, a nie wszystko może, bo nie może zmusić ludzkiego serca do miłości. Miłość ludzka nie byłaby miłością, gdyby była do czegokolwiek zmuszona. Człowiek sam zdobywa się na miłość. Nie byłby człowiekiem, gdyby tego nie umiał. Bóg czeka. Mówi do tego, do kogo przyszedł: "Przyszedłem z miłością". Prosi o miłość.

Maryja odpowiedziała z radością:  
- Chcę tego, czego Ty chcesz. Jestem Twoją służebnicą, służebnicą Pańską. Chcę tego, czego Ty chcesz, dlatego, że Ty chcesz, tak długo, jak Ty chcesz i w taki sposób, jak Ty chcesz. To jest właśnie nasza miłość do Pana Boga. Maryja nie wypowiedziała jej tylko raz jeden. Całe Jej życie było odpowiedzią. Wtedy, kiedy drzwi pozamykano przed Nią w Betlejem, nie było dla Niej miejsca i znalazła się w ubogiej stajni bez dachu nad głową, kiedy uciekała przed Herodem za zieloną granicę, jadąc na tułaczkę, kiedy stanęła pod krzyżem na Golgocie. Właśnie wtedy chciała tego, czego Bóg chciał. Chociaż chyba

niczego nie rozumiała, bo cóż mogła rozumieć, kiedy anioł Jej powiedział, że urodzi syna, który będzie pasterzem Najwyższego i którego panowania nie będzie końca - a tu widzi swego syna, jak żebraka, którego potem ukrzyżowali. Nie rozumiała Go wcale, ale ufała miłości prawdziwej. Ten, kto ufa miłości prawdziwej nigdy nie będzie zawiedziony, bo ufa samemu Bogu. Za taką miłość Matka Boża dostała się do Nieba. Święto Zwiastowania jest świętem nas wszystkich, dlatego, że Bóg stale do nas przychodzi i stale prosi o miłość. Mówi: "kochaj mnie", to znaczy "chciej tego, czego ja chcę".

*Ks. Jan Twardowski „Milczysz ze mną”*



**27 lutego 2006 roku uczestniczyliśmy w ostatniej drodze śp. Ks. Stanisława Kuracińskiego, pallotyna, człowieka wielkiego serca, przyjaciela i darczyńcy Rodziny Rodzin.**

W kościele seminaryjnym Księży Pallotynów w Ołtarzewie pożegnał zmarłego modlitwą różańcową Prymas Polski ks. Kardynał Józef Glemp, następnie została odprawiona dziękczynna Msza św., której przewodniczył Nuncjusz Apostolski arcybiskup Józef Kowalczyk. Liturgię wspólnie sprawowali biskupi z Polski i

Ukrainy i ponad dwustu kapłanów. Po Mszy św. żegnali zmarłego słowami wdzięczności arcybiskupi, współbracia z prowincji palotyńskich i misji. W imieniu Rodziny Rodzin pożegnał Księdza Stanisława Jacek Nitka., który między innymi podkreślił Jego oddanie Rodzinie Rodzin, wielki szacunek jakim darzył Ciocię Lilę, troskę o rodziny i każdego człowieka.

### **śp. Ks. Stanisław Kuraciński SAC pallotyn**

Dnia 23 lutego 2006 r. odszedł do domu Ojca w niebie - w siedemdziesiątym roku życia - śp. ks. Stanisław Kuraciński, pallotyn. Do Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (Księży Pallotyni) wstąpił w 1949 r., rozpoczynając naukę w Niższym Seminarium Duchownym w Wadowicach. W kapłaństwie przeżył 47 lat.

Odszedł żarliwy kapłan, oddany bez reszty Bogu, pallotyńskiej rodzinie oraz misjom. W Prowincji Chrystusa Króla podejmował wielorakie zadania i posługi: był radcą prowincjalnym, wykładowcą teologii dogmatycznej w Wyższym Seminarium Duchownym w Ołtarzewie, przełożonym pallotyńskiej wspólnoty w Ząbkach, członkiem wielu agend i instytucji doradczych istniejących przy Zarządzie Prowincjalnym. Jako Sekretarz ds. Misji Prowincji Chrystusa Króla Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego był jednym z głównych organizatorów pallotyńskich misji w Rwandzie, Kongu, Wybrzeżu Kości Słoniowej, Korei Południowej, Papui-Nowej Gwinei, Brazylii, Wenezueli i Kolumbii. Podejmował też wiele zadań w posłudze na rzecz całego Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego, m.in.: uczestniczył w zebraniach i kapitułach generalnych, pełnił funkcję zastępcy Sekretarza Generalnego ds. Misji przy Zarządzie Generalnym, brał udział w kongresach i spotkaniach Rady Sekretariatu Generalnego ds. Misji. Był również głęboko zaangażowany w pomoc katolikom w krajach byłego Związku Radzieckiego, m.in. jako członek powołanego przez Konferencję Episkopatu Polski Zespołu Pomocy Kościelnej Katolikom w byłym Związku Radzieckim i członek Sekcji Pomocy Kościołom w Ameryce Południowej i w krajach byłego ZSRR. Aktywnie organizował pomoc dla pallotynów pracujących na Ukrainie i Białorusi, koordynując prace pallotyńskiego Sekretariatu ds. Ewangelizacji Wschodu.

Od początku istnienia towarzyszył Rodzinie Rodzin. Jako młody kapłan prowadził jedną z grup, udzielał sakramentów. W trudnym okresie budowy Ośrodka przy Łazienkowskiej pomagał, wspierał

radą i licznymi darami.

Ks. Stanisław Kuraciński urodził się 5 maja 1936 roku w miejscowości Raków k. Staszowa w woj. kieleckim. Studia filozoficzno-teologiczne odbył w Seminarium Duchownym~ Księża Pallotynów w Ołtarzewie, w latach 1953-1959. Święcenia kapłańskie przyjął 11 czerwca 1959 roku z rąk ks. bpa Zygmunta Choromańskiego.

Po ukończeniu studiów z zakresu teologii dogmatycznej w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie był przez pewien czas wykładowcą teologii dogmatycznej w Wyższym Seminarium Duchownym Księża Pallotynów w Ołtarzewie.

W 1974 r. został ustanowiony Sekretarzem ds. Misji w Polskiej Prowincji Chrystusa Króla Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (Księża Pallotyni) i tę funkcję wypełniał do dnia swojej śmierci. Zorganizował od podstaw pallotyński Sekretariat Misyjny w Ząbkach k. Warszawy. Stał u początków drukarni i wydawnictwa Pallottinum II, przekształconego później w Apostolicum. Troszczył się o animację apostołską i misyjną ludzi świeckich - utworzył pallotyńskie domy rekolekcyjne w Konstancinie, Świętej Katarzynie i Wrzosowie.

Ks. Stanisław Kuraciński zmarł 23 lutego 2006 r., w godzinach porannych, w szpitalu powiatowym w Wołominie, po przebytych udarze mózgu, zakończonym zawałem serca.

---

## **Wielu znana jako “ciocia Adela” lub “mama Adela”.**

10 lutego 2006 roku odeszła do Boga nasza mama – Adela Jarosiewicz. Wielu znana jako “ciocia Adela” lub “mama Adela”.

Z Rodziną Rodzin związana była od 1958 roku, “wprowadzona” przez znajomą z Radości Panią Czerwinską – obie rodziny miały po pięcioro dzieci, a więc były to rodziny wielodzietne, a takie przede wszystkim skupiała wówczas Rodzina Rodzin. Mnie jeszcze nie było na świecie – urodziłam się w 1962 roku i odkąd pamiętam zawsze była Ciocia Lila, Ks. Wilk, potem Ks. Felek...

Przez wiele lat nasza mama była opiekunką Rodziny Rodzin w Radości, wielokrotnie wyjeżdżała na wakacje z grupami Rodziny Rodzin, dopóki zdrowie Jej pozwalało nigdy nie opuszczała październikowej pielgrzymki do Częstochowy i czerwcowej do Niepokalanowa zabierając całą rodzinę..

Życiowym mottem naszej mamy, podobnie jak wielu z Jej pokolenia było hasło wypisane na przedwojennych sztandarach „Bóg Honor Ojczyzna”, dodałabym jeszcze do tego wielką wrażliwość na drugiego człowieka.

Często zarzucaliśmy Jej, że w naszym domu nie ma prywatności – był po prostu otwarty dla wszystkich, zwłaszcza znajdujących się w danej chwili w potrzebie lub w trudnej sytuacji. Nam – swoim dzieciom starała się zaszczepić te same idee. Często buntowaliśmy się, że jest taka nienowoczesna, że w dzisiejszych czasach trzeba myśleć o sobie, ale nasza mama była, teraz wiem, że w dobrym znaczeniu tego słowa- niereformowalna.

Dziś dziękujemy za Jej życie, za największy dar, jaki nam dała – wiarę, miłość do ludzi, ojczyzny i za Rodzinę Rodzin. Takie „korzenie” nie mogą pozostać bez wpływu na nasze Życie, a kiedy błądzimy na jego krętych ścieżkach, wiemy, że pomocy należy szukać w modlitwie i sakramentach.

Korzystając z okazji, pragnę jeszcze raz serdecznie podziękować Ks. Felkowi, Ks. Markowi i wszystkim naszym niezawodnym przyjaciółom z Rodziny Rodzin za obecność na pogrzebie naszej mamy 16 lutego.

*Justyna Mierzejewska – Jarosiewicz*

15 lutego w kościele pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP w Zerzniu pożegnaliśmy ś.p. Panią Adelę Jarosiewicz. Uroczystość ta była podziękowaniem za Jej ziemskie życie. Ks. Feliks Folejewski w homilii na zakończenie powiedział: „Pani Adela odeszła wyposażając dzieci w wiarę, miłość i dobroć. Odeszła w atmosferze czułości, serdeczności i miłości, Prośmy, aby stała się naszą orędowniczką”. „Życie Twoich wiernych Panie zmienia się, ale się nie kończy”.

Łączymy się z rodziną w ich smutku i pamiętamy w modlitwie.

*Rodzina Rodzin*

## OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN:

### **Grupa Młodych Małżeństw Matki Bożej Niepokalanej**

spotkania na Skaryszewskiej w III niedzielę miesiąca o godz. 16.00 - rozpoczęcie Mszą Świętą. Zapraszamy też z małymi dziećmi.

Kontakt: Nell i Wojtek: 822 64 06, Wojtek kom. 0609 716 923

#### **TERMINY STAŁE:**

**środy** – godz. 17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu

– godz. 18.00 Msza Święta

**piątki II i IV** – godz. 19.30

spotkania małżeństw grupy św. Józefa

**I sobota miesiąca** – godz. 10.00

spotkania opiekunów grup

**III niedziela miesiąca** – godz. 10.00

spotkania młodzieży gimnazjum i liceum

**IV niedziela miesiąca** – godz. 10.00

spotkania dzieci szkoły podstawowej

spotkania rodziców tych dzieci i spotkanie grupy

M.B. Wychowawczyń

#### **SPOTKANIA OKOLICZNOŚCIOWE:**

**5 marca** w południe Msza św. w Maławie.

Wyjazd do Maławy indywidualnie. Rodzina

Basi zaprasza na obiad, prosimy o zawiado-

mienie o przybyciu Agatę lub Marzenę

**12 marca o godz. 13** Msza św. w Kościele Wszystkich Świętych przy pl. Grzybowskiem w 60-tą rocznicę wysiedlenia ok. 2,5mln ludności polskiej z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej

**1 kwietnia – godz. 10** – spotkanie opiekunów

**9 kwietnia – godz. 10** – wielkopostny dzień skupienia

**w kwietniu III niedziela** 16 kwietnia to

Wielkanoc spotkanie młodzieży przełożone na

IV niedzielę 23 kwietnia

#### **OŚRODEK RODZINY RODZIN**

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

tel./fax. (22) 621 02 82

e-mail: [rodzina@post.pl](mailto:rodzina@post.pl)

ks. Marek Szumowski 0.608 441 508,; 654 64 62

Agata Gierałtowska 0 501 090 267; 642 40 05

Iwona Czarcieńska 0.604 481 484

Marzena Kozak 0.602 525 356

#### **BIULETYN RODZINY RODZIN**

Redakcja: Grupa św. Józefa

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów.

#### **Od redakcji:**

Pragniemy, aby „Biuletyn Rodziny Rodzin” był także łącznikiem między naszymi grupami i rodzinami, abyśmy żyli wspólnotą. Chcielibyśmy informować o życiu i pracy w naszych grupach, wymieniać doświadczenia wynikające z comiesięcznych spotkań. Chcemy wspólnie cieszyć się z narodzin, dziękować Bogu za ważne jubileusze, wspólnie omadlać trudne sprawy, uczestniczyć w odejściach do Ojca naszych bliskich. Chcemy stworzyć możliwość dzielenia się tym wszystkim, co jest ważne w naszym życiu. Dlatego proponujemy, abyście pisali do biuletynu, a te Wasze listy czy informacje w miarę wolnego miejsca będą umieszczone w następnych numerach.

Teksty prosimy przekazywać do opiekunów grup albo przysyłać na adresy poczty elektronicznej e-mail:

Jacek Nitka: [jaceknitka@op.pl](mailto:jaceknitka@op.pl) lub Małgorzata Kowalik: [malgorzatakowalik2@neostrada.pl](mailto:malgorzatakowalik2@neostrada.pl).